Rok X. Kraków-Podgórze, Wtorek 5 marca 1912 Nr. 52

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. [illegible]
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

„Nowiny" kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

Przed wyborem prezesa Koła.

Z Wiednia nadeszły wczoraj wiadomości, że pewni wybitni konserwatyści mianowicie Korytowski i Abrahamowicz każdy na własną rękę podjęli pewną akcyę *przeciw wyborowi dra Leo*, względnie że wybór ten zamierzają uczynić zależnym od pewnych warunków. Klub konserwatywny zbiera się dziś w poniedziałek o g. 10 tej zrana in gremio celem omówienia sprawy wyboru. Niektórzy pesymiści twierdzili nawet, że wobec stanowiska konserwatystów może **wybór prezesa**, który to wybór ma się odbyć na plenarnem posiedzeniu Koła w poniedziałek o g. 7 ej wieczorem, zostanie *odroczony*...

Wiadomości te o trudnościach wyboru są jednak **w znacznej mierze przesadzone**. Uchodzi za pewne, że klub konserw. **przyjmie do wiadomości kandydaturę dra Leo i będzie nań głosował** z wyjątkiem może kilku nieprzejednanych, którzy oddadzą białe kartki.

Na temże posiedzeniu minister Biliński w dłuższem przemówieniu pożegna się z Kołem.

Wojna włosko-turecka.

Włochy znalazły się w **bardzo przykrem położeniu**. W kołach politycznych twierdzą, że dopóki dekret aneksyjny, wydany przez Włochy, nie będzie zmieniony, nie może być mowy o pokoju, a nawet o poważnem pośrednictwie mocarstw.

Mocarstwa już w drodze poufnej dały do zrozumienia Włochom, że dekret aneksyjny przedstawia się jako unikat dyplomatyczny kompletnie nieuzasadniony. Proklamacya aneksyi może dopiero wtedy nastąpić, jeżeli rzeczywiście kraj dotyczący zostanie opanowany.

Włochy znalazły się obecnie w rozpaczliwem położeniu, bo nie mogąc zapanować nad ziemią trypolitańską, z pewnością będą szukały innej drogi, rozszerzając teren wojenny, ale w tym wypadku zapewne spotkają się z rozczarowaniem, gdyż będą politycznie i wojskowo odosobnione. Wszystkie państwa, nawet zaprzyjaźnione z Włochami Austro-Węgry i Niemcy nie dopuszczą **do rozszerzenia terenu wojennego**.

A w Trypolitanii **źle wiedzie się Włochom**. — Z Konstantynopola donoszą telegraficznie:

Klęska Włochów w walce pod Merget?

Konstantynopol. Ministerstwo wojny ogłasza następującą depeszę o walce pod Merget:

Dnia 27 lutego nieprzyjaciel otrzymawszy posiłki 10,000 ludzi na 5 okrętach z Benghazi, obsadził **wzgórza**, znajdujące się o 3 klm. od miasta Merget. Nasze wojska wystąpiły przeciw nieprzyjacielowi niezwykle gwałtownie, na **lewem skrzydle przyszło nawet do walki na bagnety.** — Nieprzyjaciel ze **wzgórz zepchnięty został do miasta**, mimo, że otrzymał nowe posiłki i wsparty był ogniem z dział okrętowych. **Straty nieprzyjacielskie wynoszą conajmniej 1000 ludzi zabitych (??); po tureckiej stronie zabitych 30, rannych 80 (??).**

Co mówią źródła włoskie.

Rzym. (Ag. Stefani). Wiadomość wiedeńskich dzienników, jakoby Enwer bej 13 lutego wysadził dynamitem fort Gebbarch w powietrze, przyczem zginąć miało dwustu Włochów, jest zupełnie zmyśloną. Również nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Turcy i Arabywie w walce pod Morget zabili wielu Włochów, lub wzięli ich do niewoli.

Pośrednictwo pokojowe.

Konstantynopol. Słychać, że Rada ministrów w sobotę i niedzielę zajmowała się kwestya próby pośredniictwa. Według ostatnich wiadomości Porty, ros. ambasada w Rzymie poczyni niezwłocznie kroki celem wysądoowania zamiarów Włoch. Rada ministrów przyjęła też do wiadomości doniesienia ambasadorów tureckich w skrawie kreteńskiej, którą Porta się zajmie.

Pożoga rewolucyjna w Chinach.

Bunt wojskowy w Pekinie. — Tientsin w płomieniach. — Juanszikaj w niebezpieczeństwie.

Londyn. Obecne wiadomości, nadeszłe z **Pekinu** brzmią całkiem poważnie. Zbuntowane wojska wtargnęły do pałacu ojca cesarzowej wdowy i po zrabowaniu tamże znalezionych pieniędzy, całe urządzenie zniszczono, a zarazem z jednej strony pałac podpalone. **Juanszikaj już nie ufa swoim żołnierzom i zwrócił się do przedstawicieli obcych mocarstw o ochronę jego osoby.** Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Pekinie telegrafował komendantowi wojsk amerykańskich w Tientsinie o przysłanie do Pekinu 200 żołnierzy dla ochrony osoby Juanszikaja.

Tientsin. Powstańcy żołnierze wraz z pospólstwem niszczyli i **palili w sobotę sklepy i banki** w śródmieściu, w głównych ulicach. — Słyszano ciągle strzały; wszystkich ogarniał strach. Na policyantów nie można liczyć. Niemiecki konsul wysłał straż dla ochrony mieszkań niemieckich i inżynierów kolei Tientsin-Pokau. — Lekarz niemiecki dr Schrötter, który pospieszył z pomocą swoim przyjaciołom, został w śródmieściu zastrzelony.

Wschodnia część miasta stoi w płomieniach.



Niebezpieczna pamiątka z Bejrutu. (Patrz artykuł).

Intronizacya ks. biskupa Sapiehy na Wawelu.

Wczorajszej niedzieli objął ks. biskup Sapieha rządy w powierzonej sobie dyecezyi. Wyrazem tego nowego rzeczy porządku, był uroczysty ingres do kościoła katedralnego na Wawelu, tego kościoła, który jest symbolem chwały, tęsknot i nadzieji całego narodu. Dlatego wczorajsza uroczystość na Wawelu nabrała znaczenia dziejowego.

Po dżdżystej sobocie wstał prześliczny wiosenny poranek niedzielny. Już w pierwszych godzinach rannych zapanował w śródmieściu niezwykły ruch. — Tłumy odświętnie przybrane dążyły w kierunku Wawelu, a świeży powiew rannego wietrzyku kołysał sztandary i chorągwie bractw kościelnych i cechów, spieszących na powitanie nowego pasterza. Ceremoniał wczorajszej uroczystości, aż do najdrobniejszych szczegółów przekazany tradycyą świetnej przeszłości, odbył się przy wzorowym porządku.

Rozpoczęcie uroczystości zwiastowały poważne dźwięki Zygmunta, któremu w tej chwili zawtórowały dzwony wszystkich kościołów krakowskich — oto ks. biskup wyjechał z swego pałacu.

Na placyku przed głównem wejściem do katedry oczekiwała kapituła katedralna. Wysiadłszy z powozu ukląknął na przygotowanym dywanie, ucałował pacyfikał podany mu przez archidyakona katedralnego, poczem pod baldachimem wszedł w pochodzie procesyonalnym do katedry, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem. W czasie tego pochodu odśpiewał chór alumnów seminaryum hymn „*Gaude Mater Polonia*". W drzwiach głównych odebrał klucze od katedry, podane mu na srebrnej tacy, poczem wszedł do wnętrza. Po krótkich modłach w kaplicy bocznej św. Sakramentu, stanął ks. biskup u stóp wielkiego ołtarza, gdzie ukląkł na przygotowanym klęczniku. — Po krótkiej modlitwie zbliżył się ks. biskup do tronu przygotowanego po prawej stronie ołtarza i przywdziawszy pontyfikalia z mitrą i pastorałem zasiadł na tronie.

Naprzeciw tronu biskupiego, z lewej strony zasiedli w dwóch rzędach przygotowanych foteli przybyli na uroczystość książęta kościoła.

Teraz kanclerz konsystorza ks. dr Nikiel odczytał po łacinie i po polsku bullę papieską, nominującą nowego biskupa, poczem ks. biskup-sufragan Nowak powitał nowego pasterza w imieniu całego duchowieństwa dyecezyi. Ks. biskup Sapieha odpowiedział krótką przemową. — Po tych przemowach rozpoczął chór kleru śpiewać hymn dziękczynny „*Te Deum laudamus*", podczas którego kler w porządku hierarchicznym składał u stóp tronu swemu nowemu pasterzowi przyrzeczenie wierności (*homagium*). — Następnie przywdział ks. biskup ornat i przystąpiwszy do ołtarza rozpoczął uroczystą mszę św., poczem wszedł na kazalnicę i wygłosił kazanie.

Kazanie ks. Biskupa w katedrze.

Ks. Biskup wydał **list pasterski** do wiernych dyecezyi, który będzie odczytany z ambon w najbliższą niedzielę. Treść tego listu powtórzył ks. Biskup w kazaniu, które w ciągu mszy wygłosił do zebranych w katedrze, wstąpiwszy na kazalnicę w presbiteryum. W prostych słowach z prostotą również wygłoszenych, wskazał na wpływ wiary w trzech dziedzinach życia: w rodzinnem, społecznem i narodowem. Znamienny był zwłaszcza ustęp kazania, w którym ks. biskup wzywał do udziału w życiu społecznem.

„Nie wolno nam pozostać bezczynnymi. Gdy jesteście robotnikami, garnijcie się do tych organizacyi i stowarzyszeń, które pod standarem Chrystusowym i na podstawie praw Bożych dążą do polepszenia Waszego bytu.

Gdy nie potrzebujecie pracą rąk Waszych zarabiać na życie, to niechże obowiązek miłości bliźniego skłania Was do pracy dla tych, którzy w gorszem i trudniejszem są położeniu. Dał Wam Bóg środki większe, nie żałujcie ich na te cele tak bardzo dziś doniosłe".

List pasterski, wydrukowany *in quarto*, rozdawano obecnym w Katedrze.

Następnie ks. biskup udzielił obecnym bogosławieństwa z zupełnym odpustem i dokończył mszy św. Po zwiedzeniu skarbca ks. biskup znowu uroczyście odprowadzony powrócił do pałacu biskupiego.

Dygnitarze duchowni i świeccy.

Prezbiteryum katedry, do którego wstęp był tylko za specyalnemi zaproszeniami, zajęli dygnitarze. Na krzesłach i w stallach siedzieli ministrowie Zaleski i Długosz, szefowie sekcyi Gałecki, Ćwikliński, namiestnik dr Bobrzyński, marszałek Badeni, matka biskupa księżna Sapieżyna oraz jej synowie Paweł i Władysław z rodzinami, liczni posłowie sejmowi i parlamentarni (między innymi posłowie Tetmajer, Zieleniewski, Kozłowski, Lubomirski, Czajkowski, Haller, Bandrowski), reprezentanci arystokracyi polskiej ze wszystkich trzech zaborów, prezydent dr Leo z gronem radców miejskich, szefowie redakcyjni wszystkich pism krakowskich, marszałek powiatu krak. dr Skrzyński z całą Radą powiatową. Zdzisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, delegat dr Fedorowicz, starosta Kowalikowski, burmistrz Podgórza poseł Maryewski, starosta podgórski radca nam. Bodnar, eks. Hausner, prezydenci sądu kraj. dr Seidel i dr Stawarski, nadprok. państwa dr Wędkiewicz i I prok. dr Doliński, r. dw. Biliński, radcy Czaban i Kurek, rektor uniw. dr Szajnocha z dziekanami, wszyscy w togach ze złotymi łańcuchami, jenerali Böhm Ermolli i Benda, płk. Grzywiński i t. d. Bardzo wielu panów przybyło w wspaniałych strojach narodowych. Towarzystwo strzelców krakowskich zajechało na uroczystość w 20 powozach. Więc prezes pos. J. K. Federowicz w świetnym, czarnym kontuszu, król kurkowy p. Gorecki wraz z marszałkami, trzymającymi insygnia swojej władzy, a wszyscy w otoczeniu kilkudziesięciu hajduków, przybranych w stroje średniowieczne, sporządzone według wzorów śp. Wyspiańskiego.

Cały episkopat galicyjski — z wyjątkiem metropol. hr. Szeptyckiego, który usprawiedliwił swoją nieobecność — brał udział we wczorajszej uroczystości. Więc przybyli arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz i biskupi: Bandurski, Wałęga, Pelczar, Czechowicz i Chomyszyn. Minister Biliński telegraficznie usprawiedliwił swoją nieobecność.

O godz. 1-szej uroczystość się skończyła. Tak przed katedrą jak i w wewnątrz panował wzorowy ład i porządek, utrzymywany przez straż pożarną, policyę i wojsko.

Po południu o g. 2-giej odbył się w seminaryum duchownem obiad dla alumnów i reszty duchowieństwa.

Obiad w pałacu biskupim.

Piękne salony pałacu Biskupiego, których ściany są obwieszone cennemi staremi obrazami, kopiami arcydzieł włoskich i portretami, mianowicie salon mały, salon Królewski i salon Papieski, rzęsiście oświetlone, zapełniły się wczoraj w niedzielę o godzinie 6 tłumem dostojników duchownych i świeckich, których książę biskup zaprosił na obiad. Przybyli więc wszyscy najwyżsi dygnitarze, którzy wzięli udział w ingresie, arcybiskupi i biskupi, prezydya miasta Krakowa i Podgórza, marszałkowie Rad pow. z Krakowa i Wieliczki, burmistrz Wieliczki, generalicya, członkowie magnackich rodów i krewni księcia biskupa, proboszczowie kościołów z Krakowa i z dyecezyi, naczelnicy władz, posłowie, przewodniczący stowarzyszeń, naczelni redaktorowie dzienników krakowskich—ogółem około 180 osób.

Wiceprezydent miasta dr Szarski przybył udekorowany orderem św. Sylwestra (wstęga czerwono-czarna na szyi, krzyż złoty gwiaździsty, białą emalią pokryty), którym właśnie w ten dzień obdarzył go Ojciec Św. jako przewodniczącego delegacyi Rady miejskiej do Rzymu. Order św. Sylwestra, którego posiadacz nosi tytuł „komandora złotej ostrogi“, został przez Ojca Św. niedawno wznowiony i do dawnej świetności przywrócony.

Książe Biskup witał uprzejmie Swych gości, podając im rękę i nie pozwalając, aby przedstawiający się goście na znak hołdu całowali go w pierścień arcypasterski.

Stoły biesiadne, udekorowane kwieciem i błyszczące piękną zastawą, ustawione były w trzech przylegających do salonów salach w amfiladzie. W wielkiej sali stał stół główny, ustawiony w podkowę, oraz na przeciw niego stół drugi; w salach „małej“ i w „pracowni“ stały po dwa stoły, każdy na 25—30 osób. Przy głównym stole zasiadł ks. Biskup, mając po prawej ręce namiestnika Bobrzyńskiego i br. St. Tarnowskiego, po lewej arcybisk. ks. Teodorowicza i ministra Długosza; po przeciwnej stronie stołu siedzieli ks. arcybiskup Bilczewski, marszałek hr. Badeni, min. Zaleski, komendant korpusu eksc. Bohm Ermolli i wielu innych dostojników i prezydyum miasta etc. Ks. kanclerz biskupi oraz brat księcia biskupa książę Paweł Sapieha z niestrudzoną uprzejmością pomagali w przyjęciu i prowadzili gości na przeznaczone im miejsca.

Toasty.

Toasty rozpoczął ks. Biskup, wznosząc kielich na cześć Ojca Św. i Monarchy. Zebrani wtórowali okrzykiem: Niech żyją! Następnie ks. Biskup dziękował obecnym namiestnikowi i marszałkowi jako najwyższym dygnitarzom w kraju, za okazywaną Mu sympatyę i wzniósł ich zdrowie.

Namiestnik dr **Bobrzyński** wygłosił znamienne, słuchane z uwagą przemówienie odpowiadając tak w imieniu swojem jak ministrów oraz marszałka. „Niedawno temu i u nas, mówił namiestnik w toku swego toastu, szerokie warstwy ludności poczęły garnąć się i uzyskały dostęp do życia politycznego. Nie obeszło się przy tem bez starć, zboczeń i błędów. Ale stosunki się poprawiają i można mieć nadzieję, że ułożą się pomyślnie, gdy będą oparte o twardy grunt religijny i o naukę kościoła, czego konieczność coraz lepiej jest rozumiana. W takich warunkach szczególnie ważnem jest, aby na stolicy biskupiej zasiadł mąż szerokiego na sprawy publiczne poglądu, pasterz, który wzniesie się ponad prądy i partye. Nietylko tradycye rodu Sapiehów, ale i wieści, nadchodzące z Rzymu o działalności nowego biskupa wskazywały nań jako na męża, który zadaniom swoim w pełni podoła“. Namiestnik zakończył toastem na cześć Biskupa.

Ks. arcybiskup **Bilczewski**, w wymownych słowach podnosząc, że nowy ks. biskup wyszedł z najlepszej, bo watykańskiej szkoły, ufa, że będzie on kontynuatorem tradycyj wielkich swoich poprzedników na stolicy biskupiej — i dyecezyę, która odniosła się doń z taką miłością, uczyni wzorem. Miasto kwiatami usłało mu drogę, biskup sufragan jest całą duszą oddany duszpasterstwu, duchowieństwo jest zacne, nie zbraknie tedy biskupowi pomocników. Słowami „Szczęść Boże w pracy“ zakończył ks. arcybiskup swe przemówienie.

K. biskup **Sapieha** z kolei ponownie zabrał głos, aby wznieść toast na cześć miasta, jego prezydyum oraz na pomyślność duchowieństwa i całej dyecezyi.

Minister dr **Zaleski** (kolega biskupa z ławy szkolnej) wzniósł zdrowie matki ks. biskupa, sędziwej matrony, będącej wzorem cnót niewieścich.

Wspaniała uczta skończyła się o godzinie 8³/₄. Znaczna część dygnitarzy opuściła Kraków tegoż samego wieczora, wyjeżdżając do Wiednia i Lwowa nocnymi pociągami.

Damazy Macoch i towarzysze przed sądem.

Piąty dzień rozprawy.

W piątym dniu procesu przez salę sądową przesunęła się galerya osób, zwłaszcza kobiet, z któremi Damazy żył bliżej i stykał się często, wprowadziwszy w to grono ostatnią swą kochankę, Helenę z Krzyżanowskich.

Naprzód więc stanął przed sądem jako świadek właśc. zakładu fryzyerskiego A. Jeżewski z Warszawy.

Przew. Czy świadek nie wie, że Damazy dawał prezenty kobietom, np. żonie pańskiej zegarek złoty, pierścień brylantowy?

Świadek. Kiedy była panną otrzymała od ks. Damazego zegarek z łańcuszkiem. Co zaś do pierścienia, to był zastawiony w lombardzie za 100 rb. ks. Damazy wziął kwit i wykupił.

Adw. Korwin Piotrowski: A innym dawał, siostrom pańskiej żony?

Świadek: To one mogą same powiedzieć.

Obrońca: My wiemy, że mogą — mówi ostro obrońca — ale chcemy i od pana się dowiedzieć, czy dawał?

Świadek: Dawał.

Następnie zeznawała Anna Jeżewska, żona poprzedniego. Otrzymała ona jako panna od Macocha zegarek złoty, ale kupiła mu albę za 25 rubli. Siostra Jeżewskiej otrzymała od Macocha, względnie od Heleny Macochowej, pianino.

Mieczysław Ostrowski, telegrafista z Warszawy zeznaje, że kiedy raz rozmawiał z ks. Damazym na podstawie wiadomości w gazetach o znalezionym trupie w sofie, ks. Damazy uroczyście rzekł do niego:

Ręka Boska dosięgnie zbrodniarza! (Sprawia to w sali silny efekt).

Adw. Kor. Piotr.: Pan jest żonaty z kuzynką swoją?

Świadek: Tak jest.

— Czy pan nie robił wyrzutów żonie o to, że ją ksiądz całował i na przyszłość zastrzegał pan, aby tego nie było?

— Nie podobała mi się zbytnia poufałość w postępowaniu księdza, dlatego zwracałem na to uwagę żonie.

Obr.: Nawet pisany był list do ks. Damazego, żeby nie całował żony. Jak się ten list zaczynał?

— „Drogi księżulku!“ Ale żony mojej nie całował.

Zofia Zającz kowska, siostra oskarżonej Heleny Macochowej, żona urzędnika z cukrowni Szreniawa, z rysów twarzy podobna do niej, ale przystojniejsza i sympatyczne sprawia wrażenie.

Jest wzruszona, na widok jej Helena dostała wypieków na twarzy.

Mówi, że Helena w kilka tygodni po ślubie pisała do niej, że z mężem żyje szczęśliwie.

Szwagier Heleny Zajączkowski zeznał, że stosunek Macocha do Heleny wydawał mu się podejrzanym.

Odczytano zeznanie Bulzackiego, który przyjechał do Warszawy z tego powodu, że wyekspirował kontrakt jego z telefonami w Łodzi.

Naprzeciwko domu jego ojca przy ul. Teodora zamieszkała Krzyżanowska, która dawała mu jeszcze w Łodzi do zrozumienia, że wyszłaby za niego za mąż. Ale nie uważał on jej za kobietę bez skazy. Żadnych szczególniejszych stosunków Bulzacki z Heleną nie miał. Ożenił się w Warszawie.

Przesłuchano następnie dozorcę więziennego Pruta i pomocnika naczelnika więzienia Grabskiego, którzy zeznali odnośnie korespondencyi więziennej szczegóły znane z aktu oskarżenia.

Bolesław Sakowski dostarczał do klasztoru paszę i inne produkty.

— A Damazego Macocha, Starczewskiego i Olesińskiego zna pan?

— Raz na wystawie w Częstochowie, było to około 15 września, przyszło do restauracyi dwóch z tych zakonników (wskazuje ręką na ławę oskarżonych).

— Którzy to ci dwaj zakonnicy?

— Ci — znów wskazuje ręką.

Prezes: Czy Damazy i Starczewski?

Świadek: Tak.

Prezes: A dlaczego pan nie wymienia ich nazwisk?

Świadek: Bo już nie chcę mówić o nich.

Prezes: Niech pan mówi dalej.

Świadek: W restauracyi owej zachowali się z kobietami nieprzystojnie, co oburzyło całe towarzystwo tam będące. Podszedłem wówczas do nich i powiedziałem, że o zachowaniu się ich doniosę przeorowi. Nazajutrz przeprosili mnie, więc im darowałem.

Ks. Pius Przeździecki, badany powtórnie, na zapytanie, czy Bazyli często wyjeżdżał z klasztoru i czy z wiedzą władzy, odpowiedział:

O. Pius: Jestem pewny, że z wiedzą władzy i w interesie klasztoru na jeden lub dwa dni.

Obrońca: Czy ks. Bazyli był akuratny w spełnianiu swoich obowiązków?

O. Pius po pewnem wahaniu: Czasem uchylał się od ogólnych rozmyślań, które, jako zakonników, dwa razy dziennie nas obowiązują.

Adw. Kleyna: Czy po wyborze o. Welońskiego wydalono wszystką dawną służbę?

O. Pius: Właśnie wczoraj słyszałem tu kłamliwy zarzut, jakobyśmy wydalili tę służbę, która była przyjęta przez o. Rejmana. Ów świadek, organista Malz, który to mówił został wydalony za to, że w jego mieszkaniu działy się takie rzeczy, które wywołały upadek dwu naszych braci (Malz miał córkę, która była kochanką Starczewskiego).

Rzeczoznawcy lekarze.

Z kolei przewodniczący odczytał protokół oględzin trupa w sofie.

Dr Gurbski lekarz pow. z Radomska, oświadczył, że śmierć Wacława Macocha była momentalna (??) a ofiara mordu spała.

Drugi rzeczoznawca dr Szancer nie podziela opinii, że śmierć nastąpiła momentalnie. Ofiara mordu mogła się zerwać i chwycić za rękę zabójcę. Wywiązuje się polemika między lekarzami.

Ostatnie przesłuchanie oskarżonych.

Z kolei sąd udał się na naradę; po powrocie prezes Wołkow oświadczył, że ponieważ oskarżeni przyznali się do pisania okazanych im listów, więc opinia eksperta Iwanowa jest zbyteczna.

Prokurator Niedźwiedzki wobec tego, iż rzeczą niezbędną jest stwierdzenie stosunku miłosnego Heleny z Damazym po zabójstwie Wacława, wnosi, aby ta część rozpraw dokonana została przy drzwiach zamkniętych.

Oskarż. Macoch daje wyjaśnienia co do wywiezienia trupa. W sprawie kradzieży ze skarbczyka pieniędzy przez Bazylego, to on tego nie twierdził, raz go tylko widział w skarbczyku. Bazyli dawał mu pieniądze, ale z funduszów księżych. Klucz o Pertkiewicza zamawiał Starczewski przy nim i za klucz ten Starczewski płacił. Klucz był od skarbczyka.

Prokurator: Oskarżony Macoch daje wyjaśnienia niezupełne.

Macoch: Cały drżę!

Prezes: Siadaj pan i uspokój się.

Zapytany Starczewski potwierdził to samo, co na śledztwie pierwiastkowem.

Błasikiewicz: Ja nic nie widziałem.

Pertkiewicz: Przyszedłem na wezwanie Starczewskiego, klucz kazał zrobić Damazy, obaj wręczyli mu model i dali rb. 5. Nie wiedział do czego jest klucz potrzebny.

Macoch stwierdza, że Błasikiewicz nic nie wiedział. Wszystkie dokumenty dla Heleny sam wyrabiał. Pieniądze jej doręczał mimo jej woli. Helena pieniędzy odeń nie wymagała.

Konfrontacya Olesińskiego z Macochem.

Olesiński prosi, aby mógł wprost w oczy zapytać się Damazego, kiedy go spotkał w skarbczyku?

Damazy i Bazyli wezwani zostali przed stół sędziowski.

Sprawiło to ogólne poruszenie.

Damazy potwierdził wszystkie pierwotne swoje zeznania.

— Kiedym ja ci dawał 500 rb.? — pyta Olesiński.

— Dostałem! — odpowiada Macoch.

Następuje wymiana zarzutów i zaprzeczeń.

Olesiński w uniesieniu: — Powiedz, za co zabiłeś Wacława?!

Macoch: Mówiłem już.

Następnie sąd zarządził **posiedzenie przy drzwiach zamkniętych**, które trwało sześć minut, w sprawie, czy Helena była kochanką Macocha po ślubie z Wacławem. Na tem skończyło się badanie świadków. W niedzielę rozprawy nie było. Następna odbędzie się w poniedziałek. Wyroku oczekiwać można w piątek.

Olbrzymi strejk w Anglii.

Strejk ma przebieg spokojny. Lord Asquith, przewidując nieobliczalne szkody ekonomiczne, wyrządzone przez strejk, zapowiedział, że rząd znajdzie w drodze ustawodawczej energiczne środki dla zmuszenia właścicieli kopalń, by zgodzili się na żądania strejkujących. W miarodajnych kołach przewidują, że po upływie 8 dni strejk, dzięki śmiałemu postępowaniu rządu, zostanie zażegnany.

Telegraf donosi:

Londyn. „Daily Mail“ pochwala zarządzenia rządu i tak pisze: „Premier ministrów oświadczył wczoraj robotnikom, iż jest zdecydowany przeprowadzić kwestyę minimalnych zarobków w duchu żądań robotniczych. W tym celu wezwał właścicieli kopalń, aby zadowolnili się tem, co już uzyskali i nie dopuścili do strejku“.

„Morningpost“ nazywa chęć narzucenia minimalnej taryfy „ustawowem niewolnictwem“. — „Daily Chronicle“ broni natomiast stanowiska rządu i gratuluje robotnikom spokoju i dyscypliny.

Londyn. Strejk węglowy nie wykazuje na razie nowych momentów. W Glasgowie stoi w porcie 20 parowców, które dla braku węgla nie mogą wyjechać z portu.

W sobotę stolica Anglii miała wygląd zupełnie odmienny. Zwykle ulice były przepełnione wozami węglowymi. Wczoraj tylko od czasu do czasu widoczne były małe ręczne wózki, w których kupcy przywozili węgiel dla uzupełnienia zapasów.

Niektóre dyrekcye kolejowe zniosły pociągi kursujące dotychczas codziennie.

Londyn. W okręgu przemysłowym Ofoldan urządzono silne barykady celem strzeżenia maszyn kopalnianych przed napadami.

Londyn. We wszystkich prawie hotelach Londynu i innych większych miast odwołano z zagranicy zamówienia na pokoje. Obcy ciągną gromadnie do Paryża. Również nie dopiszą wyścigi konne, gdyż oficerom nie wolno opuszczać swych garnizonów.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

pióra MICHAŁA ZEVACO.

236 (Ciąg dalszy).

Saint-André wciąż jeszcze drżący, oszołomiony szeptał:

— Bóg potępia, co się tu dzieje.

Król stał niemy z podziwu. Aż do ostatniej chwili nie wierzył w możliwość cudu, ażeby Floryssa przyszła mu oddać się sama! Cud się stał! Patrzył na Nostradamusa z przerażeniem. Duma nie pozwalała mu przeżegnać się i odmówić modlitwy przeciwko siłom nieczystym. Wzrok jego szedł za Florą. Widział ją usypiającą i nieśmiertelną wśród tragicznego światła błyskawic. Dusza jego zajęła się tej chwili takimi samymi ogniami, jakie płonęły na niebie. Pożądanie huczało w nim z taką siłą, jak w górze pioruny. Krew w żyłach stała się lawą palącą.

— Choćby za cenę duszy mojej musi być moja! Czarowniku, skąd bierzesz potęgę? Mówią, że z piekła. Dobrze, niech będzie! Jeśli trzeba, dam ci duszę...

— Biorę ją — rzekł Nostradamus.

Król rzucił się ku kolasie. Czy słyszał odpowiedź Nostradamusa, straszliwszą z pewnością i bardziej zdumiewającą, niż przyjście Flory? Wątpić należy. Rzucił się napół przytomny i szybko wydał rozkazy dowódcy eskorty oraz dwu matronom.

— Za trzy dni będę w Pierrefonds...

Kolasa ruszyła. Jeźdźcy puścili się koło niej i za nią truchtem. Henryk stał na deszczu, który zaczął padać wielkiemi, ciepłemi kroplami, dopóki nie stracił z oczu kolasy. Potem pewny już tryumfu, chłodniejszy, bardziej panujący nad sobą, zwrócił się do Nostradamusa, który go nie tracił z oka.

— Żądaj odemnie, czego tylko chcesz — przemówił krótko.

— Nic nie żądam. Nic nie potrzebuję od waszej królewskiej mości. Ale najjaśniejszy pan będzie jeszcze mnie potrzebował. Muszę wiedzieć, którego nastąpi wyjazd do Pierrefonds. Bez tego sprawa się nie może udać.

— Dziś mamy sobotę. W przyszłą środę będę w Pierrefonds.

— We środę!

Czarodziej złożył ukłon królowi ze zwykłą sobie miną wielkiego pana i uczynił ruch ku odejściu. Henryk pochwycił go za rękę.

— Dotrzymałeś słowa co do dziewczyny. Nie chcesz nic. Niech tak będzie! Niemniej jednak wiedz: Luwr jest teraz dla pana otwarty i biada temu, ktoby ci chciał teraz wyrządzić coś złego. Ale to nie wszystko. Przyrzekłeś mi też Królewicza-Rębacza.

— Będziesz go miał najjaśniejszy panie. Tak samo, jak dziewczynę.

— Ale kiedy? Kiedy?

— Niebawem. Za kilka dni.

— A jak? jak?

Nostradamus pochylił swą wyniosłą postać ku królowi. Uśmiech odsłonił jego ostre zęby. Ten uśmiech kąsał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kraju.

Kolej lokalna Żywiec-Oświęcim. Ministerstwo kolei udzieliło właścicielowi dóbr Oskarowi Rudzińskiemu w Osieku w spółce z radcą dworu dyrektorem dóbr w Żywcu, Wacławem Umlaufem oraz posłowi sejmowemu, właścicielowi dóbr Karolowi Hemplowi, koncesyę na przedsięwzięcie robót technicznych dla normalno torowej kolei lokalnej od jednego punktu kolei państwowej między stacyami Żywiec-Strzybnica (Friedrichshütte) aż do linii kolejowej Oświęcim Dwory.

Z Zakopanego piszą nam pod d. 2 bm.: Dzisiejsze posiedzenie Rady gminnej śmiało nazwać można kampanią gminy przeciw klimatyce, a raczej atakiem na dra Żychonia, lekarza stacyi klimatycznej. — Przedmiotem dyskusyi była sprawa zmiany protokołu z ostatniego posiedzenia Rady gminnej. Sekretarz Krzeptowski oświadczeniem

działania w myśl intencyi wnioskodawców przekonał radnych Regieca, Mielocha, Curusia, że protokół z ostatniego posiedzenia jest zgodny z prawdą i otrzymał większością głosów votum zaufania. Przewodniczący Roj, który za zgodność uchwał i protokołu jest osobiście odpowiedzialnym, oświadczył, że protokół jest napisany zgodnie z powziętemi uchwałami. Natomiast dbały o dobro Zakopanego dr Żychoń, jako lekarz stacyi klimatycznej i radny Zakopanego, wytknął zasadniczą niezgodność protokołu z przebiegiem właściwym posiedzenia i domagał się sprostowania. Również p. Matusiński, komisarz stacyi klimatycznej, założył energiczny protest z urzędu stanowczem oświadczeniem, że treść uchwał nie może być zmienianą. Nadmienić też należy o zbyt pospiesznem rozlepieniu uchwały, nad której zmianą właśnie toczyła się dyskusya. Wszak uchwała ta nie zyskała jeszcze ani prawomocności ani zatwierdzenia, naraża więc gminę materyalnie i moralnie, o czem dostatecznie starali się przekonać radnych prof. Turek i radny Kulig. Gdy wreszcie r. Regiec wspomniał „o bagnie“, szlachetną myślą uniesiony radca Pawlica postawił nagły wniosek zarządzenia posiedzenia tajnego, by wykluczyć obecnych dziennikarzy (było trzech!), których przecież gmina nie ma. Myśl rzucona trafiła o tyle do przekonań radnych, że upoważnili przewodniczącego do wybrania komisyi celem zrobienia sprostowania „na artykuły i abderytów“ co 19 głosami uchwalono.

Po przyjęciu do wiadomości o kreowaniu urzędu podatkowego w Zakopanem i uchwaleniu spraw bieżących posiedzenie zamknięto wnioskiem r. Skotnicy, „aby zarezerwować przy ul. Marszałkowskiej choćby 3 morgi gruntu pod deptak“ — sprawę tę odroczono do drugiego posiedzenia o zwiększonym komplecie. Miejmy cierpliwość!

Niebezpieczna pamiątka z Bejrutu.

(*Patrz ilustracyę*).

Zeszłotygodniowa eskapada floty włoskiej na wybrzeża Małej Azyi i bombardowanie Bejrutu, mimo groźnych telegramów, nie miały widocznie tak srogich skutków, jak tego dowodzi dzisiejsza nasza ilustracya. Oto podczas bombardowania Bejrutu wpadł szrapnel włoski do magazynu zboża firmy Degan & Co. i spokojnie legł między workami, które zupełnie odebrały mu chęć do eksplozyi. Nazajutrz znaleźli robotnicy w magazynie między workami śmiercionośny pocisk, który w prezencie zanieśli swoim chlebodawcom.

Rycina nasza przedstawia tę scenę, nie pozbawioną humoru, odwrotną stronę medalu „bombardowania Bejrutu“.

Co słychać w mieście?

Uchwała „Klubu radzieckiego“.

W sobotę wieczorem zebrał się w sali obrad magistratu na naradę „Klub radziecki“, stanowiący, jak wiadomo, w gminie „większość rządzącą“. Komplet członków był na zebraniu niezwykle liczny, gdyż na 43 radców, należących do „Klubu“, przybyło 39. Obradom przewodniczył pos. J. K. Federowicz. Tematem obrad była kwestya, jakie stanowisko ma zająć „Klub radziecki“ wobec bliskiego powołania prez. dra Leo na stanowisko prezesa Koła polskiego w Wiedniu, która to kwestya stanie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia pełnej Rady miejskiej. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos liczni radcy, uchwalono przedłożoną przez radcę dra Merza rezolucyę tej treści, że „Klub radziecki“ powinien na pełnej Radzie głosować za ewentualnym wnioskiem, iż Rada miejska zgadza się na objęcie przez prez. dra Leo prezesury Koła polskiego z tem, by prez. dr Leo nadal sprawował urząd prezydenta miasta Krakowa.

Powyższa uchwała „Klubu radzieckiego“ zapadła jednomyślnie.

Poświęcenie nowych gmachów uniwersyteckich.

Dzisiaj rano odbyło się poświęcenie nowo wybudowanych gmachów uniwersyteckich a mianowicie gmachu dla studyum rolniczego, mieszczącego się w dużym budynku przy ul. Żabiej i nowo wybudowanego gmachu dla collegium physicum przy ul. Gołębiej, naprzeciwko Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poświęcenia gmachów dokonał ks. prof. Szeniatycki. W poświęceniu wzięli udział szef sekcyi dr Ćwikliński, delegat Fedorowicz, obaj wiceprezydenci dr Szarski i Sare, profesorowie uniwersytetu in gremio z rektorem drem Szajnochą na czele i młodzież uniwersytecka. Na obu uroczystościach przemawiali szef sekcyi dr Ćwikliński i rektor Szajnocha. Przy otwarciu studyum rolniczego przemawiał dyr. studyum rolniczego prof. dr Waleryan Klecki i br. Zdzisław Tarnowski im. Tow. roln., w collegium physicum w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby prof. Wiktowskiego przemawiał prof. dr Natanson. Rektor Szajnocha wyraził imieniem Uniwersytetu podziękowanie dla rządu i wszystkich posłów polskich a także obu wiceprezydentom za przyczynienie się do budowy tych gmachów a zarazem do rozwoju Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z teatru. Repertuar podaje na dziś „Ulubieńca kobiet“, na jutro komedyę „W Trzęsawisku“, w środę powtórzony będzie całkowity program wieczoru Krasińskiego po cenach popularnych. We czwartek grany będzie poraz siódmy dramat Konczyńskiego „Straceńcy“, którego wszystkie dotychczasowe przedstawienia wypełniły całkowicie salę.

Polacy i Czesi na Śląsku. Jak się dowiadujemy, organizacya obrony kresów zachodnich w Krakowie (sekcya Rady narodowej) zajmuje się w porozumieniu z działaczami śląskimi, komunikatem czeskiej rady narodowej w sprawie stosunków czesko polskich na Śląsku i zamierza omówić w najbliższym czasie dokładnie tę ważną sprawę.

Nar. dem. Młodzież uniwersytecka przeciw namiestnikowi. W dzisiejszej uroczystości poświęcenia nowych gmachów uniwersyteckich miał wziąć udział namiestnik dr Bobrzyński, przebywający w Krakowie z powodu uroczystości ingresu ks. biskupa. Młodzież uniwersytecka narodowo demokratyczna i niepodległościowa wydała drukiem odezwę, zwracającą się w ostrych słowach przeciw namiestnikowi, w której wzywa ogół młodzieży, by się wstrzymała od wszelkiego udziału w dzisiejszych uroczystościach uniwersyteckich z powodu obecności namiestnika dra Bobrzyńskiego. Tymczasem namiestnik dr Bobrzyński nie przybył wcale na dzisiejsze uroczystości uniwersyteckie a gros młodzieży akademickiej również nie brało udziału w tych uroczystościach. Policya obawiając się demonstrancyj, była silnie skonsygnowaną, przed uniwersytetem. Mówią także, że wojsko stało w pogotowiu w koszarach.

Dyrektorem I szkoły realnej w Krakowie, w miejsce ś. p. dra Petelenza, został zamianowany p. Jan Dziurzyński, długoletni, zasłużony profesor i w ostatnich czasach kierownik tego zakładu szkolnego. P. Dziurzyński jest cenionym w świecie naukowym matematykiem.

Loterya spożywcza. W niedzielę palmową dnia 31 marca odbędzie się doroczna loterya spożywcza na dochód Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich.

Walne zgromadzenie Tow. „Esperanto“ odbyło się 29-go lutego b. r. Dokonano wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli: prof. O. Bujwid (prezes), J. Goldmann (wiceprezes) B. Kohl (sekr. I), G. Morgensternówna (sekr. II.), Fr. Zieliński (bibliotekarz), Wł. Grabowski (skarbnik) oraz St. Rudnicki, L. Schleichkorn i dr H Tislowitz. Do komisyi rewizyjnej: dr L. Rosenstock, A. Tyczka i K. Zajączkowski. Dyr. Kaszyckiego zamianowano członkiem honorowym.

Spółka krawiecka związku urzędników. W piątek po poł. rada nadzorcza Stow. urzędników dla zaopatrywania się w ubrania zebrała się w lokalu nowej pracowni krawieckiej w domu przy ul. Grodzkiej l. 27 II piętro i po krótkiem przemówieniu przewodniczącego dra Zawadzkiego oddała lokal dyrekcyi do rąk radcy m. p. Z. Maywalta. W przemówieniach podniesiono, że zasługę w powołaniu do życia spółki i pracowni, przypisać należy Związkowi ekonomicznemu urzędników, profesorów i nauczycieli, oraz inicyatorowi pracowni adjunktowi kolei państwowej p. Zygmuntowi Rutkowskiemu. Pracownia składa się z 3 ubikacyi robotniczych i magazynu zaopatrzonego w wielki wybór sukna, pochodzącego z fabryk krajowych i zagranicznych, zatrudnia 6 robotników fachowych i 2 siły pomocnicze.

Już dziś wpływają liczne zamówienia, co wskazuje, że szerokie koła urzędnicze i profesorskie oceniają należycie cel nowej kooperatywy.

Włamania. W sobotę wieczorem około godziny 7 włamali się do mieszkania Markusa Ubersfelda przy ul. Krakowskiej l. 17 w chwili gdy był w bóżnicy i zabrali mu w gotówce 700 K.

Drugiego włamania dokonano mniej więcej w tym samym czasie przy ul. Dietlowskiej l. 13 w mieszkaniu Abrahama Brandysa, któremu skradziono gotówkę i biżuteryę na łączną sumę półtora tysiąca koron.

Przejechanie. W sobotę o godz. 4 popoł. przejechał naładowany towarami wóz 14-letniego Edwarda Skwadrę, który skutkiem tego odniósł ciężkie wewnętrzne uszkodzenia. Chłopca przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Awanturniczy dorożkarz. Błażej Rajca, właściciel dorożki Nr 94, będąc wczoraj w stanie pijanym najechał na tramwaj, a oburzony tak fatalną okolicznością począł wyprawiać takie awantury, że policyant zmuszony był aresztować awanturnika.

Nagły zgon. W niedzielę o g. 7 rano zmarł nagle na ulicy Sławkowskiej koło kościoła św. Marka 34-letni Michał Molecki. Zwłoki zostały odstawione do zakładu medycyny sądowej. Przyczyna śmierci nieznana.

Wybory do podgórskiej Rady miejskiej z III. koła odbywają się dzisiaj w sali magistratu podgórskiego. W skład komisyi wyborczej wchodzą z ramienia rządu komisarz starostwa Grotowski, z ramienia Rady m. burm. Maryewski, dr Aronsohn, Breuer i I. Aleksandrowicz.

Ruch nader ożywiony.

Kandydatami „ogólnego komitetu obyw.“ są: Gadomski, Maryewski, Perlman, dr Pisek, Sklarski, Wald, jako zastępcy: Kluger, Noworolski i Stec.

Komitety opozycyjne popierają kandydatów: Ferbera, Packana, Oberlaendera, Zielińskiego, Färbera i Maryewskiego, a jako zastępców Krwawicza, Holländera i Steca.

Do południa oddano 500 głosów na uprawnionych 2.256. Skrutynium odbędzie się o godzinie 7 wieczór.

Z kroniki żałobnej.

Dr Aleksander Stopczański, profesor Uniwersytetu Jagiell., b. dziekan wydziału lekarskiego, przeżywszy lat 71, zmarł 3 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o g. 3 pop. z domu żałoby przy ul. Sobieskiego.

Teresa z Filipów Bystroniowa, żona majstra stolarskiego, przeżywszy lat 41, zmarła 1 b. m. w Krakowie.

Urszula Barańska, przeżywszy lat 74, zmarła 1 b. m. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Poniedziałek «Ulubieniec kobiet».
Wtorek «W Trzęsawisku».
Środa «Nieboska komedya», «Irydyon».

Katastrofa budowlana przy ul. Wolskiej.

Dzisiaj tuż po godz. 9-tej rano zaalarmowaną została ul. Wolska ponurym hukiem walącego się muru i łomotem spadających gruzów i belek. Oto w nowobudującym się domu, oznaczonym l. or. 19, zawaliła się ściana frontowa na znacznej przestrzeni. Przebieg katastrofy był następujący:

Na parceli wspomnianej buduje „Spółka budowlana“ dużą, trzechpiętrową kamienicę frontową wraz z oficynami dla p. N. Telza, właściciela Drukarni Narodowej. Oficyna jest już prawie gotową i zostanie w myśl umowy oddaną właścicielowi do użytku w dniu 1 kwietnia b. r., frontowy zaś 3 piętrowy gmach był już pod dachem i właśnie teraz pracowano nad wewnętrznem urządzeniem.

Zakończeniem okazałej 3-piętrowej budowli frontowej była duża attyka z okienkiem szczytowem. Attyka ta wraz z okienkiem spoczywała na dźwigarkach, które prawdopodobnie były albo za krótko w mur wpuszczone, albo wogóle były wadliwie umieszczone. Dźwigarki te nagle puściły, **wskutek czego attyka runęła**, pociągając za sobą część frontowego muru od dachu, aż po betonowe sklepienia dużych okien wystawowych na parterze. Wyrwany mur ma w przybliżeniu 12 m. wysokości, a 3·5 m. szerokości i taki też otwór — niby otwarta, groźna rana — zionie ku ulicy. W otworze widnieją pogięte trawersy oraz połamane belki i dźwigary stropowe. Wewnątrz mury działowe są nienaruszone — runęła tylko ściana frontowa, oraz część stropów belkowych, spoczywających na trawersach.

W chwili katastrofy, którą zapowiadał głuchy pomruk walącej się attyki, znajdowało się wewnątrz kilkunastu murarzy. Wiedząc z doświadczenia co im grozi, rozbiegli się w popłochu. Jeden tylko czeladnik murarski, 18 letni Stanisław Wandas rodem z Zwierzyńca, nie zdołał na czas umknąć i spadł z III p. wśród walących się belek i gruzów, aż na I piętro. Na szczęście nie odniósł poważniejszych ran — tylko liczne obrażenia na głowie, przeważnie lekkie. Pogotowie ratunkowe go opatrzyło, poczem wrócił na budowę, gdzie został natychmiast przesłuchany przez kom. Krupińskiego. Innych ofiar nie było.

W chwili katastrofy przechodził tylnemi schodami chłopak od szklarza, który, ogłuszony hukiem, zemdlał ze strachu. Ocucono go po krótkim czasie i odesłano do domu.

Wpół godziny potem na miejscu katastrofy zjawiły się władze bezpieczeństwa. Z budownictwa miejskiego przybyli nadr. bud. p. Świerzyński, st. insp. p. Stroka oraz wicepr. Sare. Z policyi przybyli kom. dr Krupiński w towarzystwie ajentów. Policya zarządziła natychmiast zamknięcie ulicy prowizorycznymi parkanami przez całą szerokość ulicy wdłuż frontu budującej się kamienicy.

W południe przybyła na miejsce komisya sądowa z znawcami, celem ustalenia przyczyn katastrofy. Budową tą kierował z ramienia „Spółki budowlanej“ architekt p. Meus. Szkoda, jak się dowiadujemy, nie przekracza kwoty 1000 kor. i może w krótkim czasie być naprawioną.

Zamach morderczy na braciszka zakonnego.

Dochodzenia policyjne w sprawie zamachu morderczego na br. Bartkowiaka w zakrystyi kościoła OO. Jezuitów na Wesołej, jak również badania sprawcy, wykazały, że aresztowany Feliks Slusarczyk działał z góry powziętym planem dokonania skrytobójczego morderstwa. Śledztwo policyjne ustaliło, że Slusarczyk zakradł się do kościoła we czwartek o godz. 8 wieczorem i ukrył się w kapliczce św. Alojzego, mieszczącej się nad zakrystyą. Zakrystyan Solecki, który o tym czasie zamykał kościół, nie zauważył jego obecności, gdyż Slusarczyk na ten czas ukrył się w szafie. Spędziwszy noc w zakrystyi, zbudził się o godz. 4 tej nad ranem, wiedział bowiem, że o tym czasie przyjdzie brat Bartkowiak do zakrystyi, aby poczynić przygotowania do pierwszej Mszy św. Slusarczyk ukrył się za drzwiami zakrystyi i przygotował sobie z *cingulum* (pasek, służący do przepasywania alby) pętlicę. Z pętlicą tą w ręku oczekiwał pojawienia się znienawidzonego sobie braciszka, któremu przypisywał swoje wydalenie z posady kościelnego. W chwili, gdy tenże otworzył kluczem drzwi i stanął na progu, Slusarczyk przyskoczył z tyłu i zarzuciwszy mu pętlicę na szyję, starał się ją coraz silniej zacisnąć. Napadnięty br. Bartkowiak, silniejszy fizycznie od rabusia, pochwycił ręką za pętlicę i w ten sposób udaremnił zaciśnięcie pętlicy. Zwróciwszy się zaś twarzą do napastnika, począł się bronić, starając się uwolnić z jego rąk.

Podczas szamotania się upadł na ziemię, pociągając za sobą Slusarczyka. Slusarczyk wydobył wówczas z kieszeni jakieś tępe narzędzie, prawdopodobnie kawał żelaza i począł nim zadawać razy w głowę braciszka aż póki ten, brocząc krwią, nie utracił przytomności. Wówczas Slusarczyk, porzuciwszy swą ofiarę, ze słowami „wstaniesz jeszcze?“ wyszedł z zakrystyi, otworzywszy sobie własnym kluczem drzwi. Wyszedłszy na ulicę skierował się ku ul. Strzeleckiej, gdzie przy studni wodociągowej obmył z krwi twarz i ręce. Przez cały dzień i noc wałęsał się po ulicach aż do chwili aresztowania go na ul. Karmelickiej w sobotę o godz. 9 rano.

Aresztowany nie przyznaje się do winy skrytobójczego morderstwa, tłomaczy się, że przyszedł do kościoła pomodlić się i ażeby ostatecznie rozmówić się z bratem Bartkowiakiem, czy nie będzie mógł ponownie być przyjętym do klasztoru na służbę. W tym celu udał się do zakrystyi, gdzie spodziewał się zastać br. Bartkowiaka. W tej chwili właśnie — według opowiadania Slusarczyka — wszedł do kościoła zakrystyan Solecki, zaglądnął do konfesyonałów i wyszedłszy z kościoła zamknął go, nim znajdujący się w zakrystyi Slusarczyk zdołał wyjść. Zamknięty na całą noc, obawiając się, że będzie posądzony o chęć kradzieży lub włamania, napadł rano na brata Bartkowiaka i ubezwładnił go, chcąc sobie w ten sposób umożliwić ucieczkę. Ponieważ jednak Bartkowiak pochwycił go w pół i obalił na ziemię, broniąc się, uderzył go w głowę obcasem, skutkiem czego br. Bartkowiak stracił przytomność. Wówczas to, znalazłszy klucz od drzwi wchodowych, zbiegł.

Slusarczyk zostanie dzisiaj odstawiony do aresztu śledczego pod zarzutem zbrodni usiłowanego morderstwa z § 134 u. k., na którą to zbrodnię kodeks, podobnie jak na dokonane morderstwo, przepisuje karę śmierci. Śledztwo sądowe prowadzić będzie sędzia śledczy dr Wacławowicz.

Telegramy „Nowin“.

Strejk w Budapeszcie.

Budapeszt. Wczoraj odbyło się 9 zgromadzeń robotniczych dla omówienia dzisiejszego strejku demonstracyjnego i masowego zgromadzenia, które odbędzie się na Wielkim placu. Przemowy na tem zgromadzeniu będą krótkie, bo po południu staną robotnicy do pracy.

Szczegóły pożaru Pekinu.

Rzym. Z Pekinu donoszą: Pożar w dzielnicy chińskiej wybuchł onegdaj o g. 10 wiecz. i wczoraj o 8 rano został ugaszony. Budynek mennicy i najpiękniejsza dzielnica zostały splądrowane i podpalone. **Szkodę obliczają na 100 milionów.**

Na wielki Post

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308

Awancin O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wydanie siódme opraw. elegancko K. 4·—.
Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa w Najśw. Hostyi. 20 hal.
Dwie godziny adoracyi Najświętszego Sakramentu. 20 hal.
Geramb M. J. O. — Pamiętaj o ostatecznych rzeczach. 24 hal.
Schouppe O. Tow. Jez. — Śmierć i jej nauki w przykładach eleg. opr. K. 1·20
Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców. 60 hal.
Uwielbienie Pana Jezusa w Jego bolesnej męce. Rozmyślania i modlitwy na czas W. Postu. 80 h

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Poszukuję
zdolnego bednarza
Posada zaraz do objęcia, Emil Kuznitzky fabryka papy dachowej i asfaltu, Oświęcim dworzec. 372

Zdolna
buchalterka
bardzo biegła w prowadzeniu korespondencyi polsko-niemieckiej znajdzie natychmiast pomieszczenie w większem przedsiębiorstwie na prowincyi.
Uwzględnione będą oferty li tylko rutynowanych kandydatek. Zgłoszenia pod L. W. Kraków poste restante za okazaniem kwitu inseratowego 378

Młodego rasowego psa do podwórza potrzebuje: Dr. Klęsk Wolska 9. 389

Browar
w Tarnowie poszukuje zaraz
dwóch pilnych bednarzy kawalerów
382

Potrzebna zdolna staniczarka i spódniczarka zaraz „Wanda" Karmelicka 14, II p. 388

Poszukuję panienki młodej, zdrowej, umiejącej białe szycie i krawieczyznę dziecinną. Wiadomość ul. Krupnicza 16 parter.

Potrzebny
uczeń
do praktyki cukiernia
A. Piasecki Kraków Długa 12.

Do sprzedania:

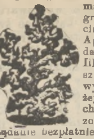
Kostyum wiosenny, bluzka jedwabna
paryska tanio do sprzedania. Pędzichów 15, II p. na prawo od 1—4 popołudniu. 386

Wanna, ulster wiosenny
tanio do sprzedania. Pędzichów 15, II p. na prawo od 1—4 popołudniu.

Do wynajęcia:

4 pokoje
frontowe słoneczne, przedpokój kuchnia, łazienka ogrzewana gazem, elektryczne oświetlenie, do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Krowoderskiej l. 46 II piętro. Wiadomość u stróża tamże. 365

Do wynajęcia
od 1 kwietnia b. r. przy ulicy Senackiej l. 10 róg Grodzkiej l. 44, mieszkanie składające się z 5 lub 4 pokoi, przedpokoju, łazienki, pokoju dla służby, kuchni z elektryką na I p. nadające się też na biuro. Wiadomość u dozorcy domu ul. Grodzka 42. 369



Preparat „TRAYSER" przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Apteczno. Illustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysyłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować, M. E. Trayser, No 160 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England. 224

Wylęgarki
K. 45 wylęga lepiej jak każda kura. Darmo na próbę **G. Mücke Pottendorf Nr. 27** obok Wiednia.



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. — Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog. **Cena 4, 6 i 8 kor.** 77

L. 501.

Myślenice dnia 23 lutego 1912.

OGŁOSZENIE.

Kawałek gruntu (przeszło 23 ary) wraz z lasem (około 27 arów) jako parcela budowlana nadająca się pod budowę willi w pobliżu rzeki Raby w Myślenicach, w ślicznem położeniu jest do sprzedania.

Listna i ofertowa licytacya w tym celu odbędzie się na dniu 27-go marca 1912, o godzinie 11-ej zrana. Cena wywoławcza wynosi 3000 Koron.

Wadyum 300 Koron. Bliższa wiadomość w Magistracie.

Burmistrz: **E. KLEBERT.**

Konfekcya dziecięca 393
wykonuje szybko i nader gustownie po bardzo przystępnych cenach. Berta Spielvogel, Kraków ul. Zielona l. 18 oficyny II piętro.

Biuro techniczne
Wiktora Skołyszewskiego
inżyniera kultury rządowo upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, oblicza niwelacye parcel i t. p. 151

W pudełku ozdobnym
½ kilo pomadek
mieszan. z czekoladkami
1 kor. 80 hal.
Kraków, ul. Poselska l. 15
Fabryka cukrów i tortów 377
p. f. R. Pieczarki.



Czytajcie
528

i spróbujcie w celu przekonania się, jeżeli silna, pościel wyrobu domowego, tanio wprost u wytwórcy zakupić chcecie.
6 sztuk półlnianych prześcieradeł, 140/200 cm. K. 15·—
6 sztuk półlnianych prześcieradeł 140/230 cm. K. 17·50
6 sztuk półlnianych prześcieradeł 150/200 cm. K. 16·80
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/200 cm. 24·— K.
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/200 cm. K. 19·80
6 sztuk lnianych prześcieradeł 150/230 cm. K. 21·96
(grubo n. c. cienko e. niel. grubo nic.)
Znakomita dymka na 2 łóżka 8 mtr 135 cm. szeroka i 9 mtr 90 cm. szeroka, obie sztuki razem K. 19·70 1 sztuka 23 m. szyfonu iryjskiego 150 z cienkiej przędzy K. 12·60 1 sztuk 23 m. weby Herkules z cienkiej przędzy K. 14·80. Dostarcza za zaliczką tkalnia

Józefa Strihafka
w Czerwonem Kościelcu Czechy.

Próbek nie wysyła. Nienadające się przyjmuje z powrotem. Przyjmuje zupełną opowiedzialność za dokładną obsługę. Domokrążcy zajmujący się rozsprzedażą tego towaru, otrzymują na życzenie odpowiednie kolekcye nawet i dymki.

Zaglądnijcie przy zapotrzebowaniu zegarów, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, artykułów gospodarczych wyrobów ręcznych, ze skóry i stali, przyborów toaletowych i do palenia, broni i t. p. do mego bogato ilustr. katalogu głównego z 4000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie.

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 751 (Czechy). 202

Zakład pogrzebowy
„CONCORDIA"
JANA WOLNEGO
pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

XIV. Walne Zgromadzenie
Członków Banku Chrześciańskiego w Krakowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
odbędzie się dnia 16 marca 1912 r. o godz. 6 wieczór w lokalu Banku przy pl. Franciszkańskim l. 1.

I. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 24 marca 1911.
II. Odczytanie sprawozdania z lustracyi Banku.
III. Sprawozdanie dyrekcyi za rok 1911.
IV. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
V. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysków.
VI. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
VII. Wybór komisyi rewizyjnej.
VIII. Wnioski członków.

375

Kraków dnia 1 marca 1911.

Adam Groele
prezes

Stanisław Saryusz Zalewski
sekretarz

Nakrycia na stoły i łóżka
w najdoskonalszem i najmodniejszem wykonaniu!

Nr. 2081. **Garnitur** (2 kapy na łóżka około 140×190 i 1 kapa na stół około 188×188 cm.) z brzegami ozdobnymi w kwieciste wzory na tle



bordowym lub oliwkowym — przedmiot tani, konkurencyjny K 11·50. Osobno kapa na łóżko K 4·20, osobno kapa na stół K 3·10. Nr. 2165 — tesame kapy lepszej jakości K 13. Osobno kapa na łóżko K 4·75. Osobno kapa na stół K 3·50. W najlepszej jakości K 15, 16, 18, 20 i wyżej. **Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłkę uskutecznia za pobraniem wielkie uznanie posiadająca światowa firma **JAN KONRAD** c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 728 (Czechy)
Żądajcie mój główny katalog z 4000 rycin darmo i opłatnie. 189

Specyalna Wystawa
wspaniałych haftów artystycznych
wykonanych wedle najnowszej techniki na Singera maszynach do szycia w lokalu
Singera Komp. Tow. akc.
maszyn do szycia
w Krakowie, przy ul. Szpitalnej naprzeciw teatru miej.
otwartą będzie od 4 marca do 4 kwietnia 1912
od godziny 9 przed południem do godziny 6 wieczorom.
O łaskawe zwiedzenie wystawy upraszamy
Wstęp bezpłatny

Zagwarantowany skutek
inaczej zwrot pieniędzy.
Lekarskie uznania o znakomitym skutku.
Dr. med. A. RIXA



Krem na biust
nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku, sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku **w najkrótszym czasie.** Próbna puszka K. 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K. 8·—.

Niepożądane włosy
na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dr. med A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4.—, wszystko przez władze lekarskie zbadane preparaty.
Kosmetyczne Dr. A. Rixa laboratoryum, Wiedeń, IX. Berggasse 17|H.
Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 376

Browar
Książąt Sanguszków w Tarnowie
zawiadamiamy uprzejmie P. T. Publiczność, że
zastępstwo tarnowskiego browaru oddał na
Podgórze i okolicę
firmie
Sikorski i Ska
w Podgórzu: Rynek gł.
Zarząd.

Dobre Harmonijki K. 4·40
Przeszło 150.000 sztuk sprzedanych! **Wolne od cła!**
Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy.



Nr. 303½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 4·40,
Nr. 654½. 8 klawiszów, 1 rejestr, 24 głosów, wielkość 28×14 cm. K. 4·80,
Nr. 656½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. K. 5·40,
Nr. 805½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm. K. 6·—,
Nr. 668½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. według wzoru K. 8·—.
Nr. 685/2. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 28×16 cm. K. 9·—,
Nr. 462½. 10 klawiszów, 2 rejestry, 50 głosów wielkość 33×16½ cm. K 9·30
Nr. 685/3. 10 klawiszów, 3 rejestry, 70 głosów, wielkość 28×16 cm. K 11·—

Samouczek do każdej harmonijki darmo

Wysyłkę uskutecznia wprost do kupujących za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości, za bardzo sposobną uznana firma światowa, c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 712 (Czechy)
Żądajcie bogato ilustrowany katalog główny z 4000 rycin, który się każdemu wysyła darmo i opłatnie. 180

Tanie pierze i puch
1 kg. **szarych** skubanych K. 2, **lepsze** K. 2·40, **półbiałych** K. 2·80, **białych** K. 4, **pierwszej jakości** miękkich jak puch K. 6, w najlepszym gatunku K. 7, 8 i 9·60. **Puch szary** K. 6, 7, **biały** najlepszy K. 10, **puch z piersi** K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking), **Pierzyna** około 180 cm, **długa a** 120 cm. szeroka **i dwie poduszki** o wielkości 80×60 cm. dostatecznie napełniona nowym, szarym, elastycznym i trwałym **pierzem** K. 16, **półpuchem** K. 20, **puchem** K. 24. Pierzyna sama K. 10, 12, 14, 16. **Poduszka** K. 3, 3·50, 4. **Pierzyny** o wielkości 200×140 cm. K. 13, 15, 18, 20. **Poduszki** o wielkości 90×70 cm. K. 4·50, 5, 5·50. **Piernaty** z najlepszej dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13 i 15, przesyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości **Max Berger w Deschenitz Nr. 404 a,** (Czeski las). **Niema ryzyka, gdyż zamiana jest dozwolona albo zwracam pieniądze.** Bogato ilustrowane cenniki wszystkich rodzaji pościeli za darmo.

Wystarczy raz uczynić próbę, aby przekonać się o znakomitym gatunku mego własnego wyrobu **PŁÓCIEN I WEB** na koszule prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — Upraszam adresować tylko:
:: Mieczysław Gonet w Korczynie ::
Ostatnia poczta loco (Galicya). 267

Mydło Rajskie
Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.
Mydła Rajskie Śmiechowskiego paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

Najlepsze zegarki
nagrodzone złotym i srebrnym medalem, dostarcza wświecie znana firma
K. 6·80. Pierwsza fabryka zegarów 76

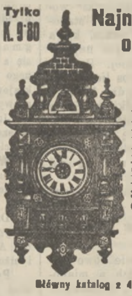


JANA KONRADA
c. i k. nadwornego dostawcy w Brüx Nr. 707 (Czechy)

Zegarek patentowany systemu Roskopf 4 K, z podwójną kopertą K. 6·80, szwajcarski zegarek patentowany systemu Roskopf K. 6, prawdziwy srebrny zegarek remontoar z mechanizmem „Gloria" K. 8·40, zegarek remontoar z tulską podwójną kopertą z metalu K. 9·50 w drugiej jakości K. 2·80. Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar szwarcwaldzki K. 2·50. Ściśle rzetelna, trzechletnia, pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy! Wysyłka za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

KALOSZE
petersburskie na buciki fasonu amerykańskiego.
Pantofelki domowe. — Smarowidło nieprzemakalne na obuwie. Podkładki gumowe pod obcasy. PODESZWY wkładkowe do bucików filcowe, azbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.
poleca **Reim i Ska, Kraków.**

Tylko K. 9·80



Najnowszy budzik z dzwonkiem o głosie dzwonu wieżowego
Nr. 4440. I-szej jakości, mechanizm bijący pół i całe godziny do naciągania co 30 godzin z budzikiem o głośnem dzwonku, pięknie rzeźbiona tarcza ze złoconemi ozdobami z metalu, kompletny o trzech złotawo bronzowanych wagach, za sztukę **K. 9·80**
Nr. 4440½. Z tarczą świecącą w nocy K. 10·40,
Nr. 4434. Budzik o głosie dzwonu wieżowego bijący pół i całe godziny, do naciągania co 30 godzin, ramka okrągłe polerowane K. 6·60.
Nr. 4434½. Z tarczą świecącą w nocy K. 7·20.
3 letnia rzetelna gwarancya. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub też zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką Pierwsza fabryka zegarów
JAN KONRAD 177
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nr. 709 (Czechy)
Główny katalog z 4000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

BIURO DZIENNIKÓW i OGŁOSZEŃ
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z doręczeniem do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.
∴ Przybory do pisania ∴
Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się
Z dniem 1-go kwietnia 1912 r. lokal biura znajdować się będzie przy ul. Jagiellońskiej l. 7 obok handlu W. P. Bałabuszyńskiego.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.